

TEMAT KOMPLEKSOWY: POWRÓT PTAKÓW

Temat dnia: Domy ptaków

1. „Co przedstawia obrazek?” – ćwiczenia w mówieniu.

cel: kształcenie umiejętności tworzenia zdań poprawnych pod względem gramatycznym, ćwiczenie spostrzegawczości, logicznego myślenia.

Rodziec pokazuje dziecku obrazek przedstawiający jakieś zwierzę, nazywa je np.: To jest bocian. Oraz dziecko stara się opowiedzieć co wie na temat tego zwierzątka. Rodziec dba o poprawność wypowiedzi. Zdania nie mogą powtarzać się. Po wyczerpaniu pomysłów, bierzemy kolejny obrazek.

2. Temat: „Jaki to ptak” - rozwiązywanie zagadek

Cele: • Zapoznanie z ptakami charakterystycznymi dla wiosny (bocian, jaskółka, skowronek, kukułka).

- Poznanie różnych rodzajów ptasich gniazd.
- Doskonalenie umiejętności budowania poprawnych gramatycznie i stylistycznie wypowiedzi.

Przebieg:

Dzieci rozwiązują zagadki o ptakach, a następnie na sygnał rodzica naśladują ich lot.

Zagadki:

Pod dachem ma gniazdo z gliny, na niebie kręci kółka.

Jej przysmak to są muchy, cóż to za ptak ... (jaskółka)

Ma długi czerwony dziób na jednej nodze stoi.

Swe gniazdo na dachu splótł.

I każda żaba się go boi... (bocian)

Rano nas budzi swym głosem jak dzwonek,

ten mały szary ptak... (skowronek)

Po gałęziach kozły fika,

chętnie zjada tłuszcz z patyka... (sikorka)

Słysząc ją w koło wśród sosen i buków,
jak woła wesoło – ku -ku... (kukułka)

Ptaszek ten od zawsze leczy chore drzewa.
I dlatego właśnie stuka zamiast śpiewać... (dzięcioł)

Dziób zakrzywiony, okrągłe oczy,
Na myszy poluje w nocy... (sowa)

3. „Ptasie gniazda” – rozmowa na temat ilustracji w książce „Pięciolatek – Razem poznajemy świat” cz.3, s.32. Dzieci poznają domy ptaków tj. bocian, szpak, jaskółka i skowronek. Łączy ze sobą w pary odpowiednie ptaki, nazywają ich miejsca lęgowe i kolorują rysunki.

4. „Po co ptaki budują gniazda?” – burza mózgów

5. Słuchanie utworu pt.: „Ptaszarnia” C. Saint Saens.

<https://www.youtube.com/watch?v=0AnEzdlv0dE>

Rozmowa na temat wysłuchanego utworu.

Dzieci próbują grać na instrumentach (najlepiej wykonanych przez siebie) do utworu „Ptaszarnia”

Ptaszarnia – zamknięte pomieszczenie do hodowli dzikich ptaków, zwykle jako część ogrodu zoologicznego służąca do eksponowania gatunków żywego ptactwa.

6. „Ptaki” - zabawa ruchowa do utworu „Ptaszarnia”.

cel: reagowanie na dźwięki wysokie i niskie. Dzieci /ptaki/ poruszają się po dywanie. Na dźwięki niskie przykucają /siedzą w budkach lęgowych/ , na dźwięki wysokie – dzieci /ptaki/ biegną na palcach, ręce uniesione w górze naśladując lot ptaka.

7. „Powrót jaskółki” – słuchanie bajki francuskiej.

cel: poznanie ciekawostek z życia jaskółki, wdrażanie do uważnego słuchania bajki, wyjaśnienie powiedzenia: „, jeśli masię tak przytulny dom, komuż chciałoby się latać bez celu.”

Zima już się kończy. Wystarczy, że wiosna pokaże koniuszek swojego nosa a wnet, niczym błyskawica na podwórku zjawia się z powrotem jaskółka. Na podwórku wielkie poruszenie:

- Chodźcie tu! Chodźcie tu szybko! Wróciła jaskółka, jaskółka! – rozgdakały się kury i natychmiast gromadka ptaków, spragniona nowin z szerokiego świata, otoczyła zdyszaną jaskółkę. Bo jaskółka zawsze miała o czym opowiadać. Ledwie otwierała dziobek, robiło się cicho jak makiem zasiał.

Wszystkie koguty, kaczki, kury i indyki uważnie słuchały zamorskich opowieści, ze zdumienia coraz szerzej i szerzej rozdziawiając dzioby. I zawsze dzień, w którym powracała stawał się wielkim świętem dla całego podwórka.

Następnego ranka na podwórzu – jak zwykle – panowało wielkie ożywienie. Zewsząd dobiegało gdakanie kur zbierających ziarno, gulgotanie napuszonych indyków i kwakanie kaczek w pobliskim bajorku. Dzioby się po prostu nie zamykały. Jednak wszyscy umilkli, słysząc co wygdakała jedna z kur:

- Ko – ko! Kochani! Ko – ko! Czy nie wydaje wam się, że tej wiosny jaskółka jest jakaś smutna?
- Gul – gul! – zagulgotał indor, przełykając ziarno – jeśli o mnie chodzi, to nigdy nie wtykam dzioba w nie swoje sprawy.

Ale nawet stara gęś, która nie widziała dalej niż koniec własnego dzioba, także była zdania, że jaskółce coś dolega.

- Banda plotkarzy! – zaryczał zdenerwowany osioł, gwałtownie machając swoimi długimi uszami – nie macie za grosz delikatności! Czy nie wiecie, że jaskółka jest tutaj i wszystko słyszy? Zajmijcie się swoimi sprawami, a innych zostawcie w spokoju!

Jak na komendę wszystkie ptaki podniosły łebki i zobaczyły jaskółkę siedzącą ponad nimi na drucie i tkwiła tam nieruchomo zatopiona w myślach.

Jak co roku, tak i tej wiosny powitanie z przyjaciółmi sprawiło jaskółce dużo radości. Ale już na drugi dzień wszyscy wrócili do swoich codziennych zajęć i jaskółka poczuła się samotna i opuszczona. Po kilku kolejnych dniach czas zaczął się jej dłużyć.

- Jaki tu zawsze panuje ruch – westchnęła ciężko, patrząc na krzątający się na podwórku drób.
- Tylko u mnie nic się nie dzieje. Siedzę po całych dniach na drucie, sama jak palec.

I rzeczywiście: po długich miesiącach zimowych, kiedy to zwierzęta siedziały zamknięte w stajni, oborze i kurniku teraz wprost kipiały energią, ciesząc się z pierwszych dni wiosny. Biegały po podwórku jak szalone, goniły się i dokazywały, coraz żwawiej przebierając łap-kami i coraz zwinniej wyginając szyję. Kury bezustannie gdakały, kogut piał, pochrząkiwała świnka... cała orkiestra! Każde zwierzę po swojemu wyrażało swoją wiosenną radość. A co robiła jaskółka?

Nic a nic, nic a nic, zupełnie nic. Nudziła się siedząc samotnie na drucie. Na dole zwierzęta krzątały się i biegały, skubały świeżą trawę i czyściły pióra – zajęte od świtu do nocy. A jaskółka? Ona nic nie musiała robić. Siedziała w milczeniu na drucie i z coraz większym smutkiem patrzyła na cieszących się z życia przyjaciół.

- Czy zauważyliście – zagęęgała po cichu gęś – że jaskółka w ogóle się nie odzywa?
- Widać te wszystkie podróże przewróciły jej w głowie – stwierdziła indyczka, pusząc się jeszcze bardziej.
- Wcale by mnie to nie zdziwiło – dorzuciła gęś. Takie ciągłe zmiany klimatu...domyśliwszy się, że o niej mowa jaskółka sfrunęła ze swego drutu i pomknęła w sam środek podwórka. Natychmiast rozgdakane towarzystwo pospuszczało w zmieszaniu głowy i każdy udawał, że jest bardzo zajęty dziobaniem czy też grzebaniem w ziemi.
- Dzień Dobry wszystkim! Widzę, że nikt się tu nie nudzi – zawołała jaskółka. Wobec tego nie będę wam przeszkadzać i wybiorę się na wycieczkę do lasu. Po czym pomachała skrzydłami i już jej nie było.
- Baw się dobrze! – odkrzyknęły ptaki podnosząc na chwilę łebki i kiwając głowami na pożegnanie.
- No, tutaj mogę się bezpiecznie ukryć przed wścibskimi spojrzeniami – pomyślała jaskółka, sadowiąc się na gałęzi rozłożystego dębu.
- Owszem, dobrze jest umieć latać, ale kiedy się wciąż tak lata i lata w pojedynkę w końcu robi się to nudne. Zwierzęta ze wsi zawsze są czymś zajęte, a ja... Szkoda gadać! Tylko młóć skrzydłami powietrze...
Z zamyślenia wyrwał ją nagle głos, dochodzący z sąsiedniej gałęzi.
- Ku – ku, ku – ku! Może pobawimy się trochę? – zawołała wesoło kukułka.
Zaskoczona jaskółka wymamrotała:
- Noooo, wiesz... czuję się zmęczona. Wolałabym posiedzieć sobie w spokoju.
Tak naprawdę to nie miała ochoty nawet na rozmowę.
Ale kukułka nalegała:
- Ku – ku! ku – ku! Jeśli nie chcesz się bawić to na pewno coś ci dolega. A skoro tak, najlepiej będzie, jak mi powiesz, co ci leży na sercu.
„Hm, może to i dobry pomysł – pomyślała jaskółka – ta kukułka wygląda dość sympatycznie, więc niby dlaczego nie miałabym jej się zwierzyć?”
Zauważywszy wahanie jaskółki, kukułka przyjaźnie objęła ją skrzydłem.
- Widzisz jest mi tutaj bardzo dobrze – zaczęła nieśmiało jaskółka.
- Na podwórku samych przyjaciół. Ale w tym roku nie mogę sobie znaleźć miejsca. Czuję się

jak próżniak. Oni ciągle są czymś zajęci, mają tyle do robory, a ja co?! Jestem nikomu nie potrzebna, nie ma ze mnie żadnego pożytku...

- Ach, więc to o to chodzi! – powiedziała ze zrozumieniem kukułka – na pewno jest na to jakaś rada.
- Ja już tak długo się gryzę, ale nic mi nie przychodzi do głowy – westchnęła jaskółka.
- Już wiem! – wykrzyknęła radośnie kukułka, która zawsze miała na wszystko odpowiedź – myślę, że powinnaś zrobić sobie gniazdo!
- Gniazdo? Gniazdo... że też sama o tym nie pomyślałam! – zawołała jaskółka, zachwycona tym pomysłem
- Po co latać tu i tam, gdy się własne gniazdko ma!

I od razu zaczęła się zastanawiać:

- Tylko, gdzie je zbudować?

Najlepiej pod jakimś dachem. Może w oborze? Zawsze lubiłam towarzystwo krów. To takie łagodne i spokojne zwierzęta. Wieczorem, kiedy będą leżeć i przeżuwać trawę, mogłabym im opowiadać o swoich podróżach. Chyba tak zrobię! Podjęłam decyzję. Lecę budować gniazdo!

Jak postanowiła, tak zrobiła. Jak strzała pomknęła w kierunku podwórka. Pod okapem obory wyszukała sobie zaciszny zakątek i wkrótce zaczęła lepić starannie ścianki swego gniazda ze znoszonych w dzióbku słony, uschłej trawy i gliny. Zdziwione krowy i cielęta zadzierały łby znad żłobów, patrząc z zaciekawieniem na jej krzątanie.

- No nareszcie! – krzyknęła z dumą, kiedy skończyła pracę.
- chodźcie tu wszyscy! Zobaczcie moje gniazdo!!! Czy nie jest wspaniałe?! – wołała uszczęśliwiona jaskółka, roznosząc nowinę po całym podwórku.

Jej radosny nastrój udzielił się wszystkim i wkrótce zwierzęta zaczęły jej wesoło wtórować swoimi głosami. Były teraz pewne, że każdej wiosny jaskółka powróci do nich, bo przecież tu będzie czekać na nią jej gniazdo.

- Jakie piękne jest życie! – kwiliła jaskółka. Teraz nareszcie mogę dłużej pomieszkać w tym ślicznym gniazdku, znieść jajka, wysiedzieć je i odchowić pisklęta.

No, bo jeśli masz tak przytulny dom, komuż chciałoby się latać bez celu.